

Ponieważ przepisy szczególne materialnego prawa karnego ulegają częstym zmianom i ostatnio zasięg ich znacznie się rozszerzył, dlatego byłoby pożądane, aby praca ta była co pewien czas uzupełniana nowymi przepisami z zaznaczeniem przepisów uchylonych. Wymaga to dużego wysiłku i środków materialnych. Skoro jednak praca ta spotkała się z uznaniem szerokich kół pracowników i stanowi niezbędną pomoc w szczególności dla władz administracyjnych, wysiłek włożony w uzupełnienie jej dałby pozytywne wyniki,

*Antoni Słoma*

Dr Stefan Moroz, *Ograniczenie własności prywatnej w zakresie administracji pocztowo-telegraficznej*. Kraków 1946, s. 74.

„W miejsce indywidualistycznego światopoglądu, patrzącego na właściciela prywatnego z punktu widzenia jego prawnopodmiotowego władztwa, zaczyna sobie coraz więcej zdobywać uznanie inny pogląd, że na właścicielu z tytułu tej jego własności spoczywają przede wszystkim pewne doniosłe obowiązki wobec społeczeństwa, które on pod odpowiedzialnością spełnić musi” (str. 15) — te słowa autora najlepiej może charakteryzują przesunięcia, jakie następują we wzajemnym stosunku prawa publicznego i prywatnego na skutek zmian ekonomicznych i społecznych. Jednocześnie Moroz zwraca uwagę, że spośród innych praw publicznych w prawie administracyjnym szczególnie mocno występuje konieczność ograniczania przez państwo prawa własności indywidualnej, bez czego często niemożliwe byłoby wypełnianie stale rosnących obowiązków administracji publicznej.

Powyżej przytoczone poglądy autora są jak gdyby wnioskiem wyciągniętym z dwóch pierwszych ustępów pracy, w których zastanawia się on nad pojęciem własności prywatnej i wpływem na nią prawa publicznego.

W dalszym ciągu Moroz przedstawia formy ograniczeń własności prywatnej przez prawo publiczne, które przybierają w pewnych wypadkach formę tak zw. „ustawowych ograniczeń”, w innych natomiast formę „wywłaszczeń”, przy tym jednak zazna-

cza, że trudno jest znaleźć jakieś kryterium, które w sposób całkiem jasny pozwoliłoby na rozróżnienie tych dwóch instytucji. W każdym razie tak jedna jak druga forma polega na wkroczeniu władz publicznych w sferę prawną osób prywatnych, z tym jednak, że ich ingerencja musi legitymować się celem użyteczności publicznej.

Drugą część książki poświęca autor omówieniu ograniczeń prawa własności tak publicznej jak i prywatnej przez administrację pocztowo-telegraficzną w świetle konstytucji z 17.III.1921 r., ustaw o poczcie, telegrafii i telefonii, a w końcu w świetle innych ustaw i rozporządzeń nie związanych bezpośrednio z działalnością pocztowo-telegraficzną.

Faktem zasługującym na podkreślenie i specjalnie uwypuklonym przez autora jest istnienie w ustawodawstwie pocztowym dwojakiego rodzaju ograniczeń własności prywatnej, a mianowicie „bez odszkodowania” i „za odszkodowaniem”; i tak np. bez odszkodowania Zarządowi Poczty przysługuje prawo umieszczania przedmiotów technicznych na przydrożnych pasach gruntów prywatnych szerokości 75 cm., jak również bez uiszczania jakichkolwiek opłat na rzecz właściciela prawo zakładania godel, skrzynek listowych i automatów na wszystkich obiektach i miejscach dostępnych dla publiczności, a dalej urządzeń telefonicznych przewodowych na nieruchomościach miejskich. Natomiast tylko za odszkodowaniem Zarząd Poczty ma prawo zakładać urządzenia telefoniczne i telegraficzne tak pod jak i nad ziemią na gruntach prywatnych poza wyżej wymienionym pasem przydrożnym. Należy jeszcze zaznaczyć, że te same uprawnienia odnośnie ograniczeń przysługują koncesjonariuszom prywatnych urządzeń telegraficznych i telefonicznych o charakterze publicznym.

Moroz zwraca dalej uwagę na rzecz niezmiernie charakterystyczną, a mianowicie na brak ustawowej podstawy prawnej do wywłaszczenia na potrzeby Poczty. Dotychczasowe przepisy ustawowe mówią tylko o formach częściowego ograniczania własności, żaden z nich jednak nie wspomina o możliwości wywłaszczenia na rzecz Poczty. Stanowi to bardzo poważną lukę w ustawodawstwie pocztowym i utrudnia działanie tej tak ważnej

w dobie dzisiejszej instytucji. Dla podkreślenia nienormalności sytuacji autor przytacza przypadki, w których Kolej, korzystając ze swoich bardzo szerokich praw ekspropriacyjnych, wywłaszczała a następnie przekazywała na rzecz Poczty nieruchomości potrzebne dla celów tejże, które jednak można było zaliczyć również do obiektów potrzebnych dla celów kolejowych.

Omawiana książka jest pracą bardzo pożyteczną i powinna pobudzić czynniki ustawodawcze do uzupełnienia i ujednoczenia przepisów prawnych w dziedzinie ograniczenia własności publicznej, a przede wszystkim prywatnej na rzecz administracji pocztowo-telegraficznej.

Katarzyna Piasecka

Dr Zdzisław Grelowski, *Samorząd specjalny—gospodarczy — zawodowy — wyznaniowy według obowiązujących ustaw w Polsce*. Katowice 1947. „Społem” Zw. Gospod. Spółdz. R.P., s. 146.

Zanim przystąpię do krótkiego rozbioru książki, pragnę — idąc śladami autora — wyjaśnić, dlaczego zdaniem jego najodpowiedniejszym terminem dla określenia wszelkiego rodzaju związków samorządowych nieterytorialnych — jest termin *samorząd specjalny*.

Grelowski stopniowo odrzuca wszystkie dotąd stosowane określenia, argumentując kolejno, że nazwa *samorząd nieterytorialny* jest logicznie nieściśła, ponieważ jego władza obejmuje zawsze pewne terytorium. Idąc dalej, zwraca uwagę, że termin *samorząd personalny* jest również niewłaściwy, ponieważ nie odróżnia go dostatecznie od *samorządu terytorialnego*, który tworzy także pewna grupa ludzi powiązana wspólnym miejscem zamieszkania, tak jak w pierwszym wypadku połączona wspólnotą interesów, przekonań i dążeń. Zdaniem jego stosowanie terminu *samorząd korporacyjny*, choć najlepiej oddającego jego istotę, jest tak samo niewskazane. W końcu podważa słuszność stosowania nazwy *samorząd zawodowo-gospodarczy*, ponieważ nie może ona pomieścić w swoich ramach takich związków samorządowych, jak np. samorząd wyznaniowy.

W ten sposób autor za prof. Kumanieckim dochodzi do wniosku, że jedynym terminem wytrzymałym krytykę jest